Ner 251 Kraków 3 Listopada — Piątek. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu“ p. ***Ignacy Harcek*** Plac Halicki Nr. 1. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płoński***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: **w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie** nad Menem pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Berlinie** p. ***A. Retemeyer*** — **w Frankfurcie** nad Menem p. ***G. L. Daube & Comp.*** — **w Lipsku p. *Henryk Engler*** — **w Wrocławiu: *p. Jenke et Sarnighausen.***

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

w Krakowie na miesiąc Listopad 2 złr.
„ „ od 1go Listopada do 31go Grudnia . . . 3 złr. 40 c.
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem, za miesiąc Listopad 2 złr. 25 c.
od 1go Listopada do końca Grudnia . . . . 4 złr. 25 c.

Z powodu zmiany godzin wydawania *Czasu*, skutkiem czego jeden numer dziennika w tym tygodniu przybywa, zaszła konieczność wydania go dziś mniejszej objętości.

Kraków 2 listopada.

We Lwowie chcą wybrać deputowanym hr. Agenora Gołuchowskiego; w obwodzie Sądeckim wybór jego również jest zapewnionym; niemniej w jednym z krakowskich okręgów wyborczych postawiono go na liście kandydatów; być nawet zresztą może, iż nie na tych trzech tylko miejscach ograniczy się jego kandydatura, a niewątpliwie nie ograniczyłaby się, gdyby nie wzgląd, iż nie należy w pierwszych zaraz dniach otwarcia sejmu pozbawiać ię dobrowolnie kilku głosów. Ktoby jednak chciał stąd brać miarę popularności byłego namiestnika Galicyi i byłego ministra stanu, mylne wyciągałby wnioski. Hr. Gołuchowski wcale nie liczy się do ludzi popularnych: ani ubiegał się kiedykolwiek o popularność, ani jej mimo swej woli nie nabył. Nie posiada on właśnie owych przymiotów albo owej zręczności, których potrzeba, aby zostać ulubieńcem ludu i być na rękach noszonym. Kandydaturę swoją i niewątpliwy swój wybór nie zawdzięcza przeto ubieganiu się o popularność, a niemniej także bądź swoim, bądź osobistych przyjaciół swoich staraniom, ani wreszcie przymilaniu się i czołobitności dworaków, bo ci odstąpili go, by nowym bogom palić kadzidła. Kandydatura hr. Gołuchowskiego nie jest także opozycyjną w znaczeniu negacyjnem opozycyi, jaką np. był wybór Thiersa do Ciała prawodawczego francuskiego, o którym z góry wiadomo było, że się nigdy z rządem obecnym nie zgodzi; nie jest też demonstracyjną, ale jest politycznie afirmatywną, tak przez jej postawienie, jak i przez przyjęcie jej przez kandydata.

Były Minister stanu, pomimo, że mianowany członkiem Izby wyższej w Radzie państwa, nie postał w niej ni razu. Abstencya ta jego była pewnie nie przypadkową, ani też prywatnych stosunków skutkiem, lecz miała cechę polityczną. Twórca i reprezentant główny systematu rządowego na autonomii krajów koronnych opartego, mógł hr. Gołuchowski albo ignorować centralistyczny systemat następcy swego i czekać spokojnie jego upadku, albo też naśladować innego byłego ministra w Izbie wyższej zasiadającego, aby szczupłej falandze opozycyjnej w tej Izbie przewodzić. Ale między stanowiskiem hr. Gołuchowskiego jako naczelnego niegdyś ministra, a hr. Thuna jako byłego ministra oświecenia, wielka zachodziła różnica. Hr. Gołuchowski mógłby tylko pracować nad zwaleniem gabinetu p. Schmerlinga; gdy dla hr. Thuna wystarczała rola opozycyjna, lubo i tę odgrywał nie tyle na polu decentralizacyjnem, jak na polu reakcyjnem, przez co opozycya jego dodawała częstokroć gabinetowi siły. Takiej roli nie chciał przyjąć na siebie hr. Gołuchowski, a dla innej nie było w tej Izbie dla niego pola.

Abstencyą swoją dowodził hr. Gołuchowski, że nie chciał jeszcze powracać do życia publicznego; nie poczytywał zatem ówczesnej pory za stósowną. „Możemy czekać“ — powiedział sobie za p. Schmerlingiem, i snać że się doczekał. Przyjmując więc mandat daje poznać, że pora ta już nadeszła, że czas już zaniechać abstencyi i stanąć znowu na arenie życia publicznego, choćby szczuplejszej niż ta, na której przodował, lecz dość obszernej, aby służyć krajowi swemu. W sejmie lwowskim hr. Gołuchowski nie będzie tyle byłym ministrem stanu monarchii austryackiej, ile byłym namiestnikiem Galicyi, a ten jego charakter nada każdemu jego słowu właściwe znaczenie polityczne w sprawach krajowych. W obec zaś teraźniejszego rządu państwa hr. Gołuchowski przez samo przyjęcie mandatu daje niejako z góry wotum zaufania gabinetowi hr. Belcredego, wyrażając przez to, iż oczekuje po nim dla Galicyi tego, czego po p. Schmerlingu nie spodziewając się, usunął się od służby publicznej. Innego bowiem znaczenia niemogło mieć uchylenie się jego od udziału w obradach Izby wyższej Rady państwa, a gotowość przyjęcia teraz krzesła poselskiego w sejmie krajowym. Tak rozumiemy wybór hr. Gołuchowskiego; nie możemy bowiem do niego stósować tej powszechnie używanej w takich razach pobudki: że „czyni zadosyć wezwaniu współobywateli swoich.“ Wybór jego większej jest doniosłości politycznej.

KORESPONDENCYA CZASU.

Paryż 29 października.

? Dzienniki rządowe wypowiedziały już dosyć wyraźnie to nieprzychylne dla obu mocarstw niemieckich wrażenie, jakie tu wywołała ich interwencya w Frankfurcie. Niektóre z nich posunęły się do tak cierpkich wyrzutów, iż mogłoby się zdawać, jakoby się za niemi ukrywały pogróżki. Jednak objawy te, nie są zupełnie szczere pod niektóremi względami. Rząd francuzki, w gruncie rzeczy absolutniejszy niż wiele innych, nie smuci się tem, że absolutyzm także i w innych oświeconych krajach rogi wystawia. Najmniej zaś może mu to być niedogodnem, że absolutyzm zagraża mniejszym państwom niemieckim; im więcej im bowiem zagrażać będzie, tem pewniej, bądź same rządy tych państw, bądź ich ludność, będą się zwracać ku Francyi. A jakiejkolwiek polityki chwyci się rząd francuzki z biegiem wypadków w obec sprawy niemieckiej, zawsze rozbudzone nanowo sympatye dla niego w Niemczech, nie mogą mu być nieprzyjemne. Jeżeli tedy w tej interwencyi frankfurtskiej jest coś istotnie takiego, co może obudzać nieukontentowanie we Francyi, to chyba skazówka, że pomiędzy Prusami i Austryą istnieje porozumienie, przekraczające o bardzo wiele granice umowy Gasteińskiej, a nawet niewiedzieć wcale, jak daleko idące. Z tego powodu bardzo słuszna daje się słyszeć uwaga, iż interwencya frankfurtska musiała koniecznie przynajmniej do pewnego stopnia utrudnić p. Bismarkowi zamierzone przezeń porozumienie się z Francyą: bo jak z jednej strony niepodobna przypuścić, ażeby Francya dała się uspokoić ustnemi zapewnieniami p. Bismarka, że jego zgodność z Austryą, niema żadnych stanowczych kroków na celu, tak z drugiej znowu nieulega żadnemu wątpieniu, że Cesarz, którego ostrożność tak dobrze jest znana, nie zrobi ani jednego kroku na takim gruncie, którego nie zna dowodnie, a który słusznie wydaje mu się podejrzanym. Pozostaję więc jeszcze i dzisiaj przy tem, co wam zawsze donosiłem o tej sprawie, t. j. że p. Bismark może się porozumieć z Cesarzem w wielu widokach ogólnych, a nawet zbudować zasadniczą podstawę dla przyszłego porozumienia, ale porozumienie się co do przedsięwziąść mających się czynów będzie mogło dopiero w późniejszym czasie nastąpić. W oczekiwaniu tego czasu, Francya, pomimo interwencyi frankfurtskiej, zachowuje dobre usposobienie tak dla Austryi, jak i dla Prus, i gotową jest do wszelkich dalszych konwersacyj tak o sprawie niemieckiej jak włoskiej.

Wspomniany przezemnie korespondent tutejszy do *Indépendance belge* utrzymuje ciągle, iż wycofanie armii francuzkiej z Mexyku jest rzeczą postanowioną, że termin jest wyznaczony do ośmnastu miesięcy, i że zawarcie odpowiedniej konwencyi już jest w robocie. Mnie się zaś zdaje, że są to podania nateraz jeszcze niezupełnie odpowiednie istotnemu stanowi rzeczy. Zasięgnąwszy informacyi ze źródeł, może nawet tych samych, na których powyższe podanie osnuto, a w każdym razie bardzo wiarogodnych, byłbym zdania, że za inicyatywą wziętą przez samego Cesarza dotychczas postanowiono tylko zasadę, iż należy dążyć wszelkiemi siłami do tego, ażeby wojska francuzkie mogły być odwołane z Mexyku mniej więcej przed upływem dwóch lat. O zawarciu konwencyi z Mexykiem jest także mowa: lecz jakkolwiek takowej służy za wzór konwencya francuzko-włoska, jednak położenie rzeczy jest tutaj bardzo odmienne. Nie idzie tu bowiem o Papieża, w którego sprawie można było zawrzeć konwencyą bez jego wiedzy i woli; lecz idzie o Stany Zjednoczone i właśnie o to, ażeby je tą konwencyą zadowolnić. Zawrzeć konwencyą z Cesarzem Maksymilianem, to rzecz dla Francyi nie trudna; ale zawrzeć konwencyę taką, ażeby na jej podstawie można Mexyk do dnia jej expiracyi, a siebie na zawsze uważać zabezpieczonym od wszelkich zaczepek ze strony Stanów zjednoczonych, to nie łatwem zadaniem. Stąd poszło, iż zasłyszawszy jakąś wieść głuchą o konwencyi, wspomniałem w jednym z mych listów, iż jest mowa o konwencyi ze Stanami zjednoczonemi. Dziś, mając cokolwiek dokładniejsze wiadomości o tej sprawie, dodaję iż mowa jest o konwencyi z Mexykiem, ale mającej się zawrzeć w ten sposób, ażeby Stany Zjednoczone przynajmniej o tyle w niej wzięły udziału, iżby ją jako akt interesom ich odpowiedni przyjęły. Inaczej na nic się nie przyda żadna konwencya, mianowicie ze względu na niebezpieczeństwa grożące ciągle ze strony Ameryki, a tem samem i ze względu na zniepokojoną tą sprawą opiniję publiczną, która ma wprawdzie po części i wstręt moralny do tej interwencyi, lecz w gruncie rzeczy obawia się tylko niebezpieczeństw materyalnych. Zresztą w ogólności faktem jest pewnym, że rząd francuski sprawą tą się bardzo skrzętnie zatrudnia i dąży wszelkiemi siłami do tego, ażeby mógł w niej jakiś krok stanowczy uczynić przed zwołaniem Izb prawodawczych.

Kiedy tak Francya we wszystkich ważniejszych sprawach widocznie zmierza ku temu, ażeby na pewnych stanęła nogach, zdaje się, iż postanowiła także wzmocnić zarazem od niejakiego czasu cokolwiek zaniedbywane swe stanowisko na Wschodzie. Jeżeli bowiem urzędowe dzienniki mołdowołoskie oświadczają w niedwuznacznych wyrazach, że rząd Księstw naddunajskich opiera się na protekcyi francuskiej, której jest pewnym i która potrafi z odpowiednią energiją bronić swoich dążności i celów, to oświadczenie takie nie mogło być ogłoszonem bez wiedzy i woli Cesarza. Jakoż i tutaj, kiedy niedawno jeszcze dosyć głośno mówiono, że polityczne stanowisko Francyi w Turcyi europejskiej jest więcej kosztownem niż pożytecznem, i że ta rola więcej przypada Austryi niż Francyi, dzisiaj przeciwnie równie głośne dają się słyszeć uwagi, że Francya musi się teraz wzmacniać na wszystkich tych punktach, na których ją postawiły obowiązki względem postępu i cywilizacyi, i gdzie przeto jej interesa krzyżują się z interesami Caratu rosyjskiego. Wzmocnienie tego stanowiska zdaje się być teraz tem więcej koniecznem, ile że wiadomości przychodzące ze Wschodu, wzniecają obawę mogących zajść tamże w krótkim czasie bardzo ważnych wypadków. Tak przedewszystkiem rzeczą jest pewną, że Sułtan chory jest na umyśle i niemają żadnej nadziei, ażeby mógł powrócić do zdrowia. Ci, którzy rządzą w jego imieniu, spodziewając się jego śmierci, a z nią i utracenia swych posad, uważają dobro publiczne tylko jako otwarte pole do zdobyczy dla siebie. Toż zaledwie sobie można zrobić wyobrażenie, do jakiego stopnia się w tamtejszych sferach rządowych rozpostarło drapiestwo, i w jakie zaniedbanie popadły wszystkie sprawy publiczne. Przy tradycyonalnej tajemniczości tureckiego rządu zdawało się dotąd rządzącym, iż wszystko złe, jakie sprawili i ciągle sprawiają, jest tajemnicą. Tymczasem okazuje się, iż ludność turecka jaknajdokładniej jest zawiadomioną o wszystkiem, a nie umiejąc inaczej objawić swego oburzenia, rzuca na to miasto zepsucia głównię pożaru. Faktem jest, że sami Turcy podpalają Carogród i wybierają do tego dzielnice zamieszkałe przez dygnitarzy tureckich. Wśród takiego usposobienia ludności, każdy z rządzących tem więcej myśli o sobie, niżeli o przyniesienie ratunku rzeczy publicznej. To też skarb, wojsko, administracya, wszystko to w niesłychanym znajduje się nieładzie; cały gmach tego strupieszałego państwa widocznie się coraz bardziej rozpada i lada dzień może runąć na barki tych, którzy traktatem paryskim zobowiązali się utrzymać jego istnienie. W tem przewidzeniu Francya staje silniej na stworzonej tam dla siebie podstawie — a zarazem mocarstwa inne zajmują swe stanowiska. I lord Lyons i baron Prokesch-Osten już są na swoich posadach. Nieprawdą wszakże zdaje się być, co tutejsze inspirowane dzienniki doniosły, jakoby Sir H. Bulwer, dawny ambasador angielski, otrzymał niebywałą dotąd posadę przybocznego radzcy przy Sułtanie i miał nadal pozostać w Stambule. Mogłoby to być angielskiemu gabinetowi na rękę, mieć tam tak zręcznego matacza, którego za jego sprawki musiał wprawdzie odwołać, ale który mu przeto wcale nie jest niemiłym; wątpić wszakże należy, ażeby takiego kontrolora swoich czynności chciał ścierpieć jakikolwiek ambasador angielski a tem mniej jeszcze lord Lyons. Zresztą, tego rodzaju wieści powtarzały się zawsze po ustąpieniu każdego angielskiego posła w Stambule, bo każdy z nich musiał tam tak urządzić swe interesa prywatne, że mu ich żal było porzucać. *La France* chce wiedzieć, że p. Bulwer zamyśla przejść na wiarę muzułmańską i całkiem się ekspatyrować. Jakkolwiek i o tem powątpiewać się godzi, jednak byłoby to cokolwiek podobniejszem do prawdy, niżeli proste przejście z ambasadora angielskiego na radzcę Sułtana.

O wyborach odbywających się obecnie we Włoszech, do dziś dnia tu jeszcze bardzo niedokładne a nawet bałamutne są wiadomości. Rząd włoski ma tu zanadto gorących i niecierpliwych przyjaciół. Zapewniali oni od kilku dni całkiem stanowczo, że dawna większość parlamentarna czyli tak zwana *consorteria* została na głowę pobitą, a tak stronnictwo papieskie, jak frakcya rewolucyjna, przeprowadzą pierwsze zaledwie kilkunastu, a druga zaledwie kilku swych kandydatów. Tymczasem dziś okazuje się, że tylko 150 wyborów jest ukończonych a na te 150, *consorteria* ma 50, stronnictwo rządowe 40, umiarkowana lewica 40, stronnictwo katolickie 10 i mazziniści 10. A jest jeszcze 293 wyborów do przeprowadzenia, i nie można wcale przewidzieć, ażali wszędzie wypadną w takim samym stosunku.

Baron Hübner miał przedwczoraj bardzo długą konferencyę z p. Drouyn de Lhuys. Zawsze utrzymuje się przekonanie, że poseł austryacki w Rzymie będzie działał w duchu pojednania Stolicy Apostolskiej z Królestwem włoskiem. *Mémorial diplomatique*, organ inspirowany przez gabinet austryacki, przyniósł dzisiaj artykuł o ustąpieniu msgra Merode, w którym wypowiada dosyć dobitnie takie same przekonanie. Do tego objawu można przywiązać tem więcej wagi, ile, że p. Debrauz de Saldapenna dopiero co powrócił z Wiednia i znajdował się tam właśnie w tym czasie, kiedy p. Hübnerowi wydawano instrukcye. Pana Bismarka, którego przyjazd zapowiadano na dzisiaj, jeszcze do tej chwili niemasz w Paryżu.

Uwięzienie X. Rzewuskiego w Warszawie i wyprawienie go bez sądu i bez wyroku na wygnanie do Astrachanu, o czem wczoraj późnym wieczorem przyniósł wiadomość telegraf, sprawiło tutaj bardzo bolesne wrażenie. Wszystkie dzisiejsze dzienniki zapisują ten nowy gwałt rosyjskiego bezprawia z jednogłośnem oburzeniem. Jakże pogodzić takie widoczne najgrywanie się z wszelkich praw ludzkich i boskich z umizgami dzienników rosyjskich do przymierza francuskiego? Czyż niemają słuszności ci wszyscy, którzy są zdania, że w sferach rządowych rosyjskich panuje dzisiaj oczywiste pomięszanie rozumu? — Ale miejmy cierpliwość. I taki zasiew, jak wszystkie inne, musi kiedyś wydać odpowiednie naturze swojego ziarna owoce.

Kraków 2 listopada. Sprawozdanie ze zgromadzenia przedwyborczego wyborców okręgu krakowskiego z większej własności ziemskiej w d. 31 października:

O godzinie 3ej popołudniu zagaił posiedzenie hr. Henryk Wodzicki podnosząc ważność i potrzebę komitetów przedwyborczych i oświadczył, że gdy wobec dochodzących tutaj wiadomości z rozmaitych okolic o zupełnej bezczynności i braku zajęcia się kwestyą nastąpić mających wyborów, obecni w Krakowie posłowie na sejm krajowy, schodzący się czasami dla rozbioru ważnych zadań sejmowych, postawili między sobą pytanie, czy w braku wszelkiej inicyatywy ze strony wyborców, w braku nawet sposobności dla obywateli porozumienia się i wybrania komitetu wyborczego, czy w obec tego położenia rzeczy nie spada na posłów obowiązek, już wolą współobywateli do sejmu wysłanych, zajęcia się sprawą wyborów, zawiązania się w komitet przedwyborczy, nie w celu wskazywania a tem mniej naznaczenia kandydatów na posłów, ale jedynie w celu pośredniczenia w czynnościach przedwyborczych. Gdy na te pytania obecni w Krakowie posłowie jednozgodnie twierdząco odpowiedzieli, zawiązaliśmy się w komitet wyborczy dla wszystkich okręgów własności wiejskich, w których wybory na posłów przeprowadzone być mają.

Pierwszym krokiem na drodze, którą komitet iść zamierzył, było zaproszenie wyborców okręgu krakowskiego własności większych, w celu porozumienia się o wybór jednego posła. Gdy komitet dla wszystkich wyborów wiejskich zawiązany, zachować chce swój charakter pośredniczący, zapytuje się przewodniczący, czy dla tego wyboru, dla którego zgromadzenie zwołane zostało, to jest dla wyboru posła z własności większych, wyborcy życzą sobie potwierdzić ten komitet, czy życzą sobie go przez wybranych członków wzmocnić, czyli też zupełnie nowy wybrać komitet.

Po postawieniu tych pytań, poseł Zyblikiewicz dał objaśnienie, że komitet zawiązał się dla wszystkich wyborów tak większych jak mniejszych do własności wiejskich w obrębie administracyjnym Galicyi zachodniej, że w tym charakterze o ukonstytuowaniu się swojem władze rządowe zawiadomił.

Gdy jasno zrozumianem zostało, że pytania przez prezydującego postawiane odnoszą się tylko do wyboru posła z posiadłości większych okręgu wyborczego krakowskiego, zgodzono się na pozostawienie komitetu w obecnym jego składzie.

Komitet zaprosił następnie obecnych do postawienia kandydatów. Nazwisk kandydatów wymieniono cztery: hr. Agenora Gołuchowskiego, hr. Ludwika Wodzickiego, p. Stanisława Mieroszewskiego i p. Ludwika Szumańczowskiego.

Najżywiej była popierana kandydatura hr. Gołuchowskiego, za którym przemawiały i jego zdolności i zasługi i wysoka doniosłość polityczna tego wyboru; przed głosowaniem jednak oświadczył komitet, że i w jego łonie dyskutowaną była kandydatura hr. Gołuchowskiego, i że sam niewahałby się polecić go na posła, gdyby nie pewność, że w innych okręgach wyborczych tenże niewątpliwie wybranym zostanie: komitet byłby go polecił nietylko z powodu jego zdolności, zasług i stanowiska, ale także dla tego, że wyborem byłego namiestnika kraju, okazaliby wyborcy, jaką wagę przywięzują do tego, aby najwyższe urzędy w kraju sprawowane były przez krajowców, językiem krajowym mówiących, stósunki i ludzi krajowych znających, szczerze stanem kraju, jego postępem moralnym i materyalnym zająć się mogących, słowem przez ludzi z krajem wszystkiemi węzłami człowiekowi najdroższemi związanych. Z uwagi jednak, że przez kilkakrotny wybór hr. Gołuchowskiego ubytek kilku głosów w sejmie w początku nastąpićby musiał, nie radzi komitet w tem położeniu rzeczy wybierać hr. Gołuchowskiego.

Zgromadzenie uznało ważność téj uwagi, i dla tego odstąpiło od kandydatury hr. Gołuchowskiego, a przeznaczyło do wyboru znaczną większością głosów hr. Ludwika Wodzickiego.

Z różnych stron kraju donoszą nam o zgromadzeniach przedwyborczych. W Nowym Sączu odbyło się w dniu 25 października zebranie właścicieli większych posiadłości ziemskich: jako kandydatów zalecano hr. Agenora Gołuchowskiego, który w uprzejmej odpowiedzi oświadczył już dawniej gotowość przyjęcia mandatu od właścicieli większych posiadłości ziemskich obwodu Sandeckiego; hr. Edwarda Stadnickiego właściciela Nawojowej i innych dóbr w tymże obwodzie i p. Franciszka Trzecieskiego dożywotniego kuratora towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie.

W tymże dniu odbywało się w Stanisławowie przedwyborcze zgromadzenie wyborców należących do masy właścicieli większych posiadłości ziemskich. Gdy wniosek, aby przedewszystkiem zajęto się wyborem komitetu przedwyborczego nie znalazł dostatecznego poparcia, przeto na wniosek p. Eustachego Rylskiego przystąpiono do wymienienia kandydatów. Przez reklamacyę przyjęto propozycyę p. Rylskiego, aby hr. Gołuchowskiego na pierwszem miejscu między kandydatami pomieścić, na drugiem zaś miejscu postawiono kandydaturę hr. Tyt. Dzieduszyckiego. W razie gdyby ani hr. Gołuchowski ani hr. Dzieduszycki wyboru przyjąć niechcieli lub nie mogli, zgromadzenie przeznaczyło na ich zastępców pp. Apolinarego Hupena i Józefa Jakubowicza.

Numer wtorkowy półurzędowej *Wiener Abendpost* zamieszcza pod rubryką drobnych wiadomości, co następuje:

„Znowu możemy zapisać kilka aktów łaski najwyższej, któremi najmiłościwiej odpuszczono karę uczestnikom karygodnego ruchu w Galicyi.

Najmiłościwiej odpuszczono:

Michałowi Bogdanowiczowi, właścicielowi ziemskiemu, karę dwumiesięcznego więzienia;

laikowi i zarządcy dóbr Franciszkowi Dobrowolskiemu karę jednomiesięcznego, Róży Zawadzkiej, karę czternastodniowego więzienia;

uczniom szkoły realnej, Adamowi Pakusińskiemu i Bernardowi Liebanowi, tudzież uczniowi gimnazyalnemu Sewerynowi Wiktorowi, skazanym za zbrodnię zdrady stanu, resztę kary trzechletniego więzienia, z której zaledwie 1¼ roku odsiedzieli, z równoczesnem przyzwoleniem do kontynuowania nauk.

Najwyższem postanowieniem z d. 27 października b. r. N. Pan raczył najmiłościwiej nadać Augustowi Sieglowi, prezesowi sądu obwodowego samborskiego posadę radcy przy sądzie wyższym krajowym we Lwowie, a radcę sądu wyższego we Lwowie Józefa Diettricha zamianować prezesem sądu obwodowego samborskiego.

Wiedeń 1 listopada. Zbliża się chwila otwarcia sejmów krajowych a z nią ożywia się i agitacya wyborcza. Polityczne znaczenie mają w téj chwili prócz w Galicyi, tylko wybory w Czechach i Morawie, gdzie federaliści i centraliści do zażartéj przysposabiają się walki. Centraliści ponieśli już klęskę dotkliwą w Morawie, bo najznakomitsi ich przywódcy należący po części do klasy urzędniczéj zrzekają się mandatów, nie chcąc, jak to wyznał hr. Mazzuchelli prezes sądu krajowego w Bernie i poseł, przekonań swoich stawiać w kolizyi z kierunkiem polityki rządowéj. Ustąpili już hr. Mazzuchelli, hr. Braida i bar. Streit urzędnicy, Oberleitbner i kilku mniéj znanych członków stronnictwa centralistycznego w sejmie morawskim. Rezultat dotychczasowych wyborów pomyślniejszym jest także dla federalistów niż dla centralistów: w Kolonie wybrano Dr Czizeka, w Królewskim Hradcu p. Urbanka, obu wybitnych stronników dyplomu październikowego i federacyi. Nieulega wątpliwości, iż centraliści i autonomiści niemieccy wystąpią w sejmach krajowych z wnioskiem, o którym wspomniał już nasz korespondent wiedeński. Posłowie niemieccy — woła urzędowy organ tego stronnictwa, wiedeńska *N. Fr. Presse*, zgodzili się na jedno: w sejmach Austryi dolnéj i górnéj, Morawy i Szląska, Styryi i Salzburga, Karyntyi i Tyrolu, w sejmie czeskim nawet okaże się, iż stronnictwo konstytucyjne niemiecko-austryackie ma swój sztandar i swoje hasło!“

Wniosek ów, jak wiadomo, żąda, aby same sejmy uznały swą niekompetencyę do traktowania kwestyi prawa państwowego.

W Wiedniu okręg 9ty miejski (Alsergrund), ma wybierać nowego posła. Kandydatami są Szuselka, Dr Kopp i Dr Hoffer. Szuselka rehabilitowany łaską monarszą, zerwał z centralistami i jawnie mieni się stronnikiem federacyi, ze ściślejszą Radą państwa. Pomimo takiej klauzuli w politycznych opiniach Szuselki centraliści uderzyli na gwałt, gdy wystąpił z programatem federalistycznym w obec wyborców 9 okręgu. *N. f. Presse* nazwała wręcz Szuselkę odstępcą, zmiennikiem i reakcyonistą. Na posiedzeniu wtorkowem Szuselka wobec wyborów wystąpił z przemówieniem, w którem na interpelacyę jednego z wyborców, zastrzegając istnienie Rady ściślejszej, prawo roztrząsania uchwały sejmu węgierskiego dla sejmów krajowych windykował, powołując się na precedens z czasów Cesarza Karola VI. Argumentacya Szuselki nie znalazła wiele sympatyi w wyborach z Alsegrundu, czego się też zapewne i sam mowca niespodziewał.

— Numer wtorkowy urzędowej *Wiener Ztg.* przynosi dwa ważne rozporządzenia ministerstw stanu i sprawiedliwości, numer środowy ustawę o bezpłatnem użytkowaniu c. k. poczty, obowiązującą w całej monarchii.

Pierwsze z owych rozporządzeń ministerstw stanu i sprawiedliwości przenosi na skutek postanowienia najwyższego z d. 16 października zwierzchność i zarząd zakładami więziennemi w zakres czynności ministerstwa sprawiedliwości. Rozporządzenie takowe mające obowiązywać w Czechach, w królestwie lombardzko-weneckiem, w Dalmacyi, w Galicyi, w Austryi górnej i dolnej, w Salzburgu, Styryi, Karyntyi, Krainie, w Bukowinie, Morawie, Szląsku, Tyrolu, Voralbergu i w Pobrzeżu, poleca równocześnie wydzielenie zwierzchności i zarządu zakładami więziennemi z czynności mi-

nisterstwa stanu, upoważniając zarazem ministerstwo sprawiedliwości do powierzenia urzędnikowi z swego zakresu jako swemu zastępcy zarząd zwierzchni i nadzór nad wszystkiemi zakładami karnemi, licząc do nich więzienia i inkwizytoryaty sądowe. Rozporządzenie w mowie będące powierza dalej nadprokuratoryom czynności zarządu i nadzoru nad zakładami karnemi w poszczególnych krajach koronnych dotychczas należące do obowiązków namiestnictw i rządów krajowych, a dozór miejscowy nad poszczególnemi zakładami karnemi dotychczas przysługujący władzom politycznym prokuratoryom tych okręgów, w których zakłady owe się znajdują z atrybucyami dotychczasowych komisarzy zakładowych.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z d. 16 listopada.

Wtóre rozporządzenie z daty 28go października b. r. traktuje o zwolnieniach od przepisów ustaw sądowych, które przyznanemi zostają zakładom trudniącym się interesami kredytowemi. Rozporządzenie takowe obowiązywać ma w całej monarchii z wyjątkiem Królestwa Węgierskiego, Chorwacyi i Sławonii tudzież W. Księstwa Siedmiogrodzkiego. Prócz wielu mniej ważnych zwolnień rozporządzenie niniejsze, na podstawie patentu z 20 września b. r. wydane, przyznaje wszystkim w myśl ustaw obowiązujących istniejącym a nadzorowi rządowemu podległym zakładom kredytowym ten przywilej, iż zakłady takowe w czynnościach swych statutami objętych nie ulegają rozporządzeniom o ograniczeniu stopy procentowej tudzież uwolnione są od składania opłat przy pożyczkach przepisanych.

Ustawę o bezpłatnem użytkowaniu c. k. poczty w całej monarchii już bez wyjątku krajów korony św. Szczepana obowiązywać mającej, podamy w najgłówniejszej treści w numerze jutrzejszym.

— *N. Fremdenblatt* dowiaduje się, iż p. Minister sprawiedliwości bacząc na nadużycia, jakich w niektórych krajach koronnych dopuszczają się notaryusze po wsiach, zamyśla o zniesieniu instytucyi notaryuszów. Nie wątpimy, iż zamiar takowy p. ministra sprawiedliwości natrafi na bardzo silny i bardzo uzasadniony opór opinii publicznej.

Królestwo Polskie.

Cytadella warszawska zbudowaną została kosztem miasta i na ten cel ustanowiony był podatek. Po jej zbudowaniu uznano potrzebę zniesienia do koła ulic przytykających aby utworzyć przestrzeń otwartą. Domy na to przeznaczone, zakupione zostały przez miasto, i urósł stąd dług w banku, który obecnie następującym ukazem ma być przeniesiony na skarb Królestwa:

My Aleksander II. i t. d.

Pragnąc przynieść ulgę funduszom miasta Warszawy, w opłacie rat na umorzenie zaciągniętej, z mocy ukazu z dnia 25 Stycznia (6 Lutego) 1855 r. w banku Polskim pożyczki rsr. 700,000, dla nabycia i rozebrania domów w pobliżu Cytadeli Aleksandryjskiej leżących, na przedstawienie Rady Administracyjnej Naszego Królestwa Polskiego, postanowiliśmy i stanowimy:

Artykuł 1. Przypadające na spłacenie zaciągniętej przez Miasto Warszawę w Banku Polskim pożyczki w sumie rs. 700,000, celem nabycia i rozebrania domów w bliskości Cytadeli Aleksandryjskiej leżących, raty półroczne po rs. 28,000 według tabeli umorzenia tej pożyczki, poczynając od włącznie piętnastej raty, wnosić ma do Banku Skarb Królestwa Polskiego, aż do zupełnego spłacenia rzeczonej pożyczki.

Art. 2. Wykonanie niniejszego ukazu, który w Dzienniku praw pomieszczony być winien, Radzie Administracyjnej Królestwa Polskiego polecamy.

Dan w Carskiem-Siele, dnia 28-go Września (10 Października) 1865 r.

Aleksander

Minister Sekretarz Stanu

W. Płatonow.

— Korespondent warszawski do *Bresl. Ztg* pisze w liście z 29go października:

Wymuszony język urzędowego artykułu o powodach deportacyi administratora, X. Rzewskiego, dawał do poznania, że o prawdziwym powodzie tego kroku zamilczono. Staraliśmy się dojść prawdy i dowiedzieliśmy się, że prawdziwa przyczyna była właśnie tego rodzaju, iż rząd uznał za dobre o niej zamilczeć. W dążeniu do zrobienia prawosławnego kościoła panującym w Polsce, wpadł naczelny dyrektor wyznań, kniaż Czerkawski, także na ten pomysł, że chciał zamianować komisarzem rządowym przy tutejszym katolickim konsystorzu urzędnika wiary schizmatyckiej, i zażądał od X. Administratora, aby mu tenże przedstawił formalnie takiego urzędnika, nibyto do potwierdzenia rządowi. X. Rzewuski wręcz odmówił zadośćuczynienia temu żądaniu i w końcu odpowiedział kniaziowi Czerkawskiemu, że władza może wprawdzie ustanowić w konsystorzu urzędnika, który tam nie należy; lecz on sam (X. Rzewuski) nie da się żadną miarą nakłonić do uczynienia kroku, na mocy którego w urzędzie ściśle katolickim urzędowaliby inni jak katoliccy urzędnicy. Czerkawski zadawał sobie wiele pracy, aby nakłonić X. Rzewuskiego do zmiany zdania; a kiedy mu się to wcale nie powiodło, nastąpiło wywiezienie osoby, która mu była nie na rękę, w nadziei, że strwożona kapituła wybierze powolniejszego administratora. Prawdziwą tę przyczynę deportacyi X. Rzewuskiego dla tego zapewne zatajono, raz, że rząd nie chce dotąd jawnie przyznać się do dążeń moskwicenia Królestwa, chcąc raczej milczkiem to wykonać, a powtóre, że nie chce podać do wiadomości publicznej czegoś takiego, coby wszędzie nawet pomiędzy ludem wiejskim uważano za prosty napad na religią. W mieście dziś powiadano, że oprócz X. Rzewuskiego mają być jeszcze wywiezieni chełmski biskup unicki i łaciński z Janowa: pierwszy za to, że się sprzeciwiał podporządkowaniu kościoła unickiego pod arcybiskupa schizmatyckiego; drugi zaś za taki sam opór co i X. Rzewuskiego, to jest za opór przeciw ustanowieniu urzędnika schizmatyka przy konsystorzu katolickim. Obaj ci prałaci uchodzili za niewątpliwych zwolenników rządu.

Tenże sam korespondent pisze o małem, ale charakterystycznem zajściu w szkole: Inspektor szkół Wałujew, odwiedzał przed kilkoma dniami drugie warszawskie gimnazyum i egzaminował uczniów. Między innemi pytał on w drugiej klasie, czy Rzymianie byli spokojnym narodem. Jeden z uczniów odpowiedział, że Rzymianie byli „skorzy do wojny“, do czego Wałujew dodał, że byli „rewolucyjni. Martwili oni swego Cezara tak jak Polacy Cara, i dla tego zginął ten starożytny naród“. Robią tu wszystko, co tylko można, kończy korespondent, aby młodzież szkolną wyzywać do polityki, a tem samem drażnić niewinne jej serca.

Według tej logiki uczonego inspektora i męża stanu, naród moskiewski także zginąć musi, bo nie tylko martwił, ale nawet dusił swych Carów.

Rosya.

Według ogłoszenia petersburskiego cywilnego gubernatora, które wydano d. 26go października zgromadzą się deputowani gubernii petersburskiej po raz pierwszy dnia 7go grudnia, a jenerał gubernator zagai posiedzenia. Z listy wybranych deputowanych pokazuje się, że nawet w stolicy i mieście handlowem, również jak i w okolicznych obwodach przeważa żywioł szlachecki, wojskowy, biurokratyczny. Prócz kilku „obywateli honorowych“ (kupców) i jeszcze mniejszej liczby chłopów wybrano tylko szlachtę, oficerów i radców nadwornych, tajnych i stanu. W prawdzie uwzględnić należy to, że niemała liczba tych panów od jakiegoś czasu opuściła służbę czynną a zatem ma dosyć czasu a nawet wrazie potrzeby i dość niezależności do zajmowania się ogólnemi interesami; ale jeżeli są swary, jakąto szkołę przebyła największa część tych Panów, to jak na teraz skromnie tylko można mieć nadzieję co do ich działania. O ile system reprezentacyjny, którego początki tu mamy — pisze korespondent petersburski do *National Ztg.* — jest szkołą, w której narod każdy nie tylko się uczy czegoś w ogóle, lecz i poznawania samego siebie, to poznanie samego siebie jakie w dotychczasowych zebraniach się objawiło, dość zawiera powodów do jak największej skromności. Czegoż to nie oczekiwano po zgromadzeniu gubernii moskiewskiej! Z tej siedziby prawdziwie rosyjskiej mądrości, gdzie jak organ Katkową niedawno zapewniał, wieje jedynie rosyjska atmosfera, miało państwu zejść światło; toteż z uwagą jak najbardziej wytężoną czekano na rezultat tamtejszych rozpraw. Ale niestety! jakaż to błahość i nicość! Na dowód kilka tylko przykładów: Jeden z trzech autorów głośnego adresu styczniowego, Połoch Wastow proponuje, ażeby nieustająca władza obwodowa, którą zgromadzenie ma ustanowić, nie miała żadnej płacy, albo kredyt nieograniczony. Prawdziwa myśl szlachcica moskiewskiego któremu nic bardziej nie na rękę jak kontrola. Niejaki p. Asseniew proponuje opodatkowanie celem założenia ziemskiego banku kredytowego; ale, kiedy poczęści skrytykowano projekt jego, wnioskodawca wyznał, że sprawy tej sam wcale nie rozumie i tylko chciał ją przez to poruszyć. Innym razem rozpoczynają się długie rozprawy o prowadzenie rachunków, aż tu przypomina jeden z członków, że rząd obiecał przysłać potrzebne modele, a zadowolone tem zgromadzenie zaprzestaje dalszych rozpraw. Ponieważ kilku członków zgromadzenia chcą przypisać wybranej władzy obwodowej najróżnorodniejsze zadania, przeto następują rozprawy i nad tem, czy władza ta jest także obowiązana do wykonywania wszystkich uchwał zgromadzenia, a w końcu godzi się toż zgromadzenie na to, że owe uchwały dzielą się na obowiązujące i dowolne. Podobnych objawów możnaby jeszcze więcej przytoczyć; tymczasem i te wystarczą na wykazanie, że w tutejszych zgromadzeniach chodzi jeszcze o ustalenie najpierwszych, najelementarniejszych pojęć; że prawie wszystkiego trzeba się jeszcze uczyć i nabywać, zatem że mamy wszelkie powody być bardzo skromnymi i mniej pogardliwie spoglądać na to, czego nam dostarcza zachód. Że oprócz rządu sami także stawiamy sobie tamy i przeszkody, dowodzi tego np. uchwała zgromadzenia obwodowego w Tyraspolu, gdzie 18 głosami przeciw 13 wykluczono publiczność od przysłuchiwania się rozprawom zgromadzenia.

Są to fakta dowodzące dość jasno politycznego wykształcenia wyższych stanów rosyjskich. A przecież pomimo to Katkow i consortes nie ustają w głoszeniu, a płatne dzienniki zagraniczne w powtarzaniu komunału, że Rosya cywilizuje Polskę, że szlachta rosyjska liberalna i postępowa, a polska tylko jest zawadą wszelkiego postępu. A panslawiści ze swej strony głoszą krucyatę wszelkiej zachodniej oświacie i nie mogą przebaczyć Polsce, że bardziej lgnie do Zachodu aniżeli do błogiej oświaty bijącej ze zdroju czystomoskiewskiego życia.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 Listopada. Piękna i ciepła pora sprzyjała wielce wczoraj i dzisiaj zwidzaniu cmentarza i modłom nad grobami krewnych i przyjaciół. W kaplicy cmentarnej odbywało się wczoraj nabożeństwo nieszporne, a dzisiaj nabożeństwo z kazaniem z kazalnicy wysuniętej poprzed kaplicę. Do dawnego zwyczaju wieńczenia grobów przybywa nowy z zachodu przyniesiony, palenia u grobów światła. Groby zmarłych z ran odniesionych w r. 1863 również były przybrane, a nagrobek ulubionego poety Edmunda Wasilewskiego zawsze świeżemi zieleni się wieńcami.

— Począwszy od dnia wczorajszego wszystkie bióra władz administracyjnych w całym kraju otwartemi są tylko od 8ej rano do 2ej lub 3ej po południu i tylko w tych godzinach urzędować będą.

— Według cen przedłożonych przez tutejszych piekarzy, obowiązali się sprzedawać najtaniej pieczywo w ciągu listopada:

chleb pszenny: Kilian Merkert (ulica Szczepańska), Jan Wątorski (ulica Mikołajska) i Wojciech Wnętrzak (ulica Wiślna) — za 1 cent $4^1/_2$ łutów.

chleb pszenno-żytni: Tomasz Chęciński (ulica Długa) — za 1 cent $6^1/_8$ łutów.

bułki przednie: Wojciech Kaparski (ulica Stolarska) — za 1 cent $2^2/_3$ łutów.

bułki zwyczajne: Józef Bartl (ulica Szewska), Tomasz Chęciński (ulica Długa), Wojciech Jachimski (ulica Szewska) i Apolonia Roszowa (na Kazimierzu) — za 1 cent $3^1/_2$ łutów.

chleb parowy wypieku Gustawa Barucha sprzedawanym będzie 1 funt przedniego po centów 7⅓; Nr 2 po centów $5^1/_2$; Nr 3 po centów $4^3/_4$.

— Z Berna piszą, że tam pod koniec października istnie się na nowe lato zabrało. W dniu 25 października przedawano tam na targu świeże zupełnie dojrzałe poziomki; a zaś w jednym z ogrodów w Gradcu maliny i powtórnie wyrośnięte jabłka.

— Dnia 26 października umarł w Warszawie wysłużony profesor Tomasz Kurhanowicz w 64 roku życia, a był rodem z dawnego województwa Brzesko-Litewskiego. Ukończywszy nauki w uniwersytecie Wileńskim, wykładał języki starożytne po gimnazyach w Wilnie, Kownie, Białostoku i Grodnie, a od roku 1834 do 1840 w Instytucie pedagogicznym w Petersburgu. Od r. 1840 był profesorem w gimnazyum realnem w Warszawie, a od r. 1846 do 1859 profesorem Akademii duchownej w Warszawie. Wydał on gramatykę polską przeznaczoną przez uniwersytet wileński do wykładu szkolnego, tudzież napisał wiele rozpraw o języku polskim tak pedagogicznych jak lingwistycznych. Tłómaczył w ostatnich latach życia swego „Psalmy Dawida.“

— W Sokolnikach pod Kleckiem w Poznańskiem umarła włościanka Julianna Budnikowa, przeżywszy lat 109, a o ile zapamięta, nigdy nie chorowała i do ostatnich chwil życia zachowała rzeźwość umysłu i przytomność. Na pięć godzin przed śmiercią chodziła jeszcze pieszo do kościoła. Z pozostałych jeszcze przy życiu trzech córek jej najstarsza liczy lat 78.

— Kupiec gdański Simundt, naczelnik domu kupieckiego Buggenhagen i Spółka nabył w Grodzieńskiem dobra Sołtykowskie, jedne z najpiękniejszych i największych na Litwie zajmujące około sto tysięcy morgów ziemi.

— W Bendlikonie pod Zürichem umarł d. 24 października Ignacy Dobrski, z województwa niegdyś Krakowskiego z powiatu Kieleckiego, licząc lat 38. Był on bratem słynnego śpiewaka opery warszawskiej. Żmarły miał udział w potyczkach r. 1848 w Poznańskiem, a w r. 1863 w Królestwie, następnie zaś przebywał czas jakiś w Krakowie.

— Na wyspie Korfu zakończył niedawno życie b. lekarz wojsk angielskich Dr Barry, powszechnie ceniony dla głębokiej nauki i biegłości w chirurgii, oraz wielu przymiotów towarzyskich, jedną miał tylko przywarę, nadzwyczajną drażliwość. Nie cierpiał, aby ktoś inne od niego miał zdanie, unosił się, gniewał, stąd częste miał swady, które nieraz kończyły się pojedynkiem, a doktor strzelał dobrze. Jakież tedy było zadziwienie jego znajomych, kiedy po śmierci jego dowiedzieli się, że ów swarliwy i krzykliwy lekarz był kobietą.

— We czwartek dnia 2 listopada *Dzień Zaduszny*, S. Pegasa; w piątek dnia 3 listopada, S. Huberta biskupa.

TEATR. We wtorek przedstawiono komedyą Stan. Bogusławskiego: *Lwy i Lwice.* Komedya ta podająca w śmieszność dziwactwa, które przed laty zaleciały były ze zagranicy do Warszawy i były tam przemijającem, krótkotrwałem zjawiskiem, dziś należy już do przestarzałych, a to tembardziej u nas, gdzie podobnych ekscentryczności nigdy nie bywało, chociaż nie można odmówić jej w wielu miejscach uderzającego dowcipu. Odegrano ją w ogólności dobrze; oklaski zyskał p. Deryng za grę w roli pułkownika Sędzimira, którą rzeczywiście przedstawił z prawdą.

Na czwartek przypadało przedstawienie polskie; pomimo to, nie masz afiszów, któreby zapowiadały. Widać, że dyrekcya nie goni za zyskiem, jeźli zaniechała przedstawienia i szanowała dzień poświęcony pamięci zmarłych w świecie chrześciańskim, co ze wszechmiar zasługuje na publiczne uznanie, które z naszej strony niniejszym zapisujemy.

W Sobotę nastąpić ma jak słyszeliśmy przedstawienie komedyi Korzeniowskiego: *Panna Mężatka*, w której wystąpi p. Jasiński w roli majora, i operetka Offenbacha: *Wesele przy latarniach*, dawana na naszej scenie przed kilku laty z wielkiem powodzeniem, przez towarzystwo dramatyczne lwowskie.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Krakauer Ztg i Gaz. Lwowskiéj.

Licytacye: Wydzierżawienie na rok lub 3 lata akcyzy od mięsa w d. 6 listop w Tarnowie (20966 złr. 98 c.) i w Baranowie (1567 złr. 86 c.), w d. 7 w Jaśle (2505 złr.), w d. 8 w Pilznie (1621 złr. 13 c.), w d. 9 w Zabnie (2005 złr.) i w Ropczycach (1836 złr. 80 c.). — W d. 30 listop. w Bochni zabezpieczenie dostawy wiktu dla aresztantów, kaucya 400 złr. — Do d. 11 grudnia oferty na wydzierżawienie w Krakowie myta w Czerwońcu (5817 złr.) i w Rzegocinie (1286 złr. 59 c.).

Zawezwania: Sąd powiatowy w Buczaczu posiadacza zagubionego losu kredytowego na 100 złr. serya 3301 Nr. 12.; zgłoszenie się wciągu 6 tygod. — Sąd krajowy lwowski posiadaczów następnych dokumentów zagubionych: obligacyi pożyczki wojennéj na imię poddanych wsi Słone w obw. Sanockim Nr. 10957 z 27 Paźdz. 1797 na 9 złr. $28^6/_8$ kr.; Nr. 12081 z 21 Sierpnia 1799 na 9 złr. $28^6/_8$ kr.; Nr. 12081 z 21 Sierp. 1799 na 9 złr. $28^6/_8$ kr.; obligacye liwerunków w naturze wydania na imię poddanych wsi Podbukowina z Polchową Nr. 4,341 z 22 Stycznia 1,794 na 45 złr. 30 kr.: Nr. 8130 z 28 Stycz. 1796 na 42. złr. 21 kr.; Nr. 605 z 28 Października 1799 na 35 złr. 39 kr.; Nr. $\frac{5760}{1}$ z 1 listop. 1829 na sumę 28 złr. $1^7/_8$ kr.; Nr. $\frac{6128}{1002}$ z 1 listop. 1829 na na sumę 90 złr. $33^6/_8$ kr.; Nr. 4622 z dnia 1 mar. 1795 na 25 złr., zgłoszenie się w ciągu 1 roku 6 tygodni. — Tenże sąd posiadaczy zagubionych kuponów Nr. 12429 na 25 złr. opiewającego; Nr. 3202 na 25 złr.; Nr. 7005 na 12 złr. 30 kr.; Nr. 18230 na 2 złr. 30 kr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny targowe w miastach Galicyi zachodniej w dniach 20—25 października.

za korzec:	pszenicy	żyta	jęczm.	owsa	kartofli
Kolbuszowa	6.00	3.80	3.20	1.60	0.80
Głogów	6.40	4.60	3.60	2.40	1.00
Rzeszów	6.75	4.40	3.45	2.05	1.20
Dąbrowa	6.00	4.00	3.20	2.00	0.80
Żabno	6.50	4.30	3.10	—	0.60
Tarnów	6.60	4.42	3.60	2.36	1.00
Wojnicz	6.40	4.80	3.60	1.80	0.92
Gorlice	6.80	4.50	3.60	2.36	1.20
Nowy Sącz	7.20	4.90	2.80	2.20	0.90
Stary Sącz	6.30	4.60	2.40	1.70	0.90
Bochnia	6.15	4.76	2.46	1.90	1.20
Kraków	7.10	5.50	4.20	2.60	1.60
Baran	6.25	5.00	3.50	2.40	—
Chrzanów	7.00	5.40	4.00	2.80	1.25
Oświęcim	7.00	5.50	3.40	2.40	1.20
Wadowice	6.80	5.46	3.30	2.15	1.20
Andrychów	7.40	5.20	3.20	2.40	1.40
Kęty	7.50	6.00	2.90	2.40	1.60
Żywiec	9.60	6.00	4.40	3.00	2.00
dla porównania:					
Lwów	7.96	5.42	3.45	2.32	2.14
Praga	7.75	5.70	4.40	2.96	—
Wiedeń	7.20	—	4.90	2.98	2.00

(wszystko w wal. austr. za korzec krakowski.)

Lwów 28 paźdz. W tygodniu ubiegłym handel zbożowy ożywił się i obrót był znaczny. Z wyjątkiem żyta, którego cena spadła cokolwiek, ceny innych gatunków zboża nie zmieniły się i partye na targ zwiezione zostały szybko rozebrane. Na targowicach Galicyi zachodniej panowało nadzwyczajne ożywienie, bo spekulanci węgierscy zjeżdżają się i wywierają wpływ na ceny. Kupcy lwowscy zakupili w Rzeszowie kilka partyj żyta galicyjskiego i na kołach przywieźli do Lwowa dla sprzedania miejscowym właścicielom młynów parowych. Loco Rzeszów kupowano żyto po 4 zł. 50 c. transport na kołach kosztuje 70 cent.; zysk więc, ponieważ we Lwowie płacą żyto po 5 zł. 50 c. wynosił 30 c., a po strąceniu innych wydatków 20 c. W Tarnowie i okolicy zakupiono znowu około 7.800 centn. żyta i pszenicy i wysłano do Krakowa. Z Bochni wysłano kilka partyj żyta na rachunek kupców pruskich. Najlepsze gatunki pszenicy płacono korzec po 7 zł. 85 c. Jęczmień jak w poprzednim tygodniu; gatunki 143 f., zdatne do browarów, płacono po 4 zł. Z powodu znacznego dowozu cena żyta spadła o 20 do 25 c., i wynosiła 4 zł. 50 c. Partye z dalszych okolic zwiezione, odstawione zostały z pominięciem targowicy wprost do młynów tutejszych, do których były zamówione. Owies przy cenach bez zmiany, skupują na zapas, ale ani gatunki ani ceny nie są odpowiednie. Gatunki wagi 100 f. płacą loco Lwów 2 zł. 30 c., loco Grodek 2 zł. 35 c., loco Sądowa Wisznia 2 zł. 20 c. Wyrobów mącznych nic ztąd na zachód nie wysłano. W Brodach stosunki miejscowe sprawiły podniesienie się cen rzepaku. Jeden z większych domów handlowych w Brodach pozawierał większe umowy i potrzebną ilość zakupił w sąsiedniej Rosyi. Tymczasem liweranci rosyjscy w części nie dotrzymali słowa i dom handlowy zmuszony jest, aby dopełnić swoich zobowiązań, robić tutaj zakupno. Musi chodzić o większą ilość, bo tutejsi kupcy zostali zawiadomieni o toku przedaży rzepaku w Brodach i stosunkach mogących ztąd wyniknąć. Donoszą także z Brodów, że w Rosyi w odległości 40 do 45 mil od Brodów, znajdują się jeszcze stare zapasy żyta i pszenicy, które, jeżliby w Galicyi podniosły się ceny zboża, będą tu zwiezione. Nie zanosi się jednak na to. Spirytus płacą tu wiadro po 14 zł., w Rzeszowie po 13 zł., ztąd powzięto zamiar sprowadzać tu spirytus z Rzeszowa. Lnu, konopi i pakuł wywieziono ztąd: 81 cent. do Krakowa, 741 do Bielska, 1193 cent. do Prus, 666 ct. do Wiednia i kilka pomniejszych partyj do Ołomuńca, Böhmisch Trübau, Hohenstadt, Pardubitz i Pragi. Na płótno zgrzebne większy jest odbyt w tym roku jak w ostatnich 2 latach, zwłaszcza do Węgier, gdzie z powodu urodzajów, więcej go potrzeba do pakowania zboża. Z Łańcuta, Rzeszowa i Tarnowa wysłano w ostatnich 14 dniach około 295 ct. Większe partye wywożą do Węgier na kołach furmani galicyjscy i przywożą na powrót wino lub zboże. Przesyłki wełny cokolwiek się zmniejszyły. Wysłano 791 cetnarów do Prus, 451 cetnarów do Bielska, i dwie pomniejsze partye do innych miejsc handlowych w Morawii. Z Przemyśla, na rachunek czeskich handlarzy soli, wysłano większe partye soli warzonej. Sól otrzymywana w c. k. warzelniach w Drohobyczy i Lackiem kosztuje na miejscu 9 zł. 27 c. za 140 f. wied., a gdy towarzystwo austryackich kolei państwa, i kolej północna zapewniły zniżenie frachtu soli, przeto dziś można 100 do 120 mil odstawiać sól z Galicyi taniej, jak z Linzu przy bezpośredniem kupnie. Kos do Rosyi przeznaczonych nadeszło tu w ostatnich 10ciu dniach 1100 fautów; popyt na ten artykuł ma się dopiero w grudniu ożywić. Wstrzymane w ostatnich czasach przesyłki szyn dla kolei lwowsko-czerniowieckiej mają się znowu powiększyć w przyszłym miesiącu. Trzody chlewnej w tygodniu ubiegłym wysłano przez Kraków 9000 sztuk. Bydła rzeźnego i opasowego przeznaczonego do Lipnika i Florisdorf nadeszło tu 891 sztuk wołów; zdaniem machlerzy, w przyszłym tygodniu nadejdą znacznie większe transporta.

Pożar w źródłach nafty.

W Pithole w Pennsylwanii powstał w dniu 9 z. m. pożar w jednem w największych źródeł nafty, mieszczącem 4,000 beczek oleju. Trzynaście gmachów z maszynami zajmujących przestrzeń pięciu akrów ziemi, zniszczył ogień. Szkodę tę pogorzelą zrządzoną oceniają na 100,000 dolarów.

Z powodu tego nadzwyczajnego wypadku zadajemy pytanie, dla kraju naszego naszego nie obojętne, ażaliby można u nas zabezpieczać od pogorzeli naftę w źródle? — czyli i jakieby temu żądaniu opierały się trudności? Zdaje się bowiem, że ilość oleju zawartego w źródle zmierzyć potrafiłby technik, a wartość oceniłby także nie trudno.

Czy nie praktykowano u nas jeszcze zabezpieczenie węgla w kopalni? boć i tam czasem zdarza się pożar?

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 1 listopada. Koloman Tisza oświadczył wczoraj wyborcom swoim w Debreczynie, że pod względem wspólnych spraw obstaje przy zasadach wypowiedzianych przez siebie na sejmie r. 1861. Nie wypiera się on, że są wspólne sprawy z Austryą; ale tylko sejm może je określić i uporządkować.

Hermanstadt 31 paźdz. wieczór. W Kołoswarze wybrani zostali prof. Wawrzyniec Miko i hr. Mikołaj Lazar deputowanymi na sejm.

Frankfurt 31 paźdz. Co do wniosku względem zwołania stanów holsztyńskich, który w piątek postawić zamierzają średnie i małe państwa na Bundestagu, Austrya zażąda bezzwłocznego wzięcia go pod obrady i odrzucenia. — Odpowiedź pruska na odmowę Senatu frankfurckiego z powodu noty obu mocarstw niemieckich twierdzi, że senat stoi pod wpływem owych żywiołów, przeciw którym zwraca się postępowanie mocarstw. Rząd pruski zastrzega sobie dalsze kroki.

Hamburg 31 paźdz. *Börsenhalle* donosi z Wiednia, że Austrya nie zrzeknie się kondominatu nad Księstwami za wynagrodzenie pieniężne, ale tylko za uznanie swoich specyalnych interesów. Wojna, która zagraża Austryi, spotkać może Prusy z innej strony. Urzędnicy szlezwiccy jeszcze nie podpisali żadnego rewersu (który ich czyni w rzeczy samej urzędnikami pruskimi. *Red. Cz.*). Sam nawet *Altonaer Merkur* wątpi, aby księża szlezwiccy podpisali tę deklaracyę jako daleko sięgającą.

Biarritz 31 paźdz. Hr. Bismark odjedzie stąd jutro niechybnie.

Paryż 31 października wieczór. *Monitor wieczorny* donosi, że hr. Bismark oczekiwany jest w Paryżu we czwartek, wracając do Berlina.

Paryż 1 listopada. Według dzisiejszego *Monitora*, Rosya przystąpiła do propozycyi względem odbycia konferencyi sanitarnej międzynarodowej w Konstantynopolu.

Florencya 31 paźdz. Z wiadomych dotąd 347 wyborów, przypada 204 na powtórnie wybranych, a 143 na nowo wybranych deputowanych. W liczbie ponownie wybranych są: Cordova, Lanza, Buoncompagni, Lamaza, Ricciardi, Liberio Romano. Król przybył tu wczoraj. Według listów z Rzymu, cholera wybuchła w krajach papiezkich.

Rzym 31 paźdz. *Giornale di Roma* wyraża ubolewanie z powodu oszczerstw obraźliwych, których przedmiotem staje się msgr. Merode, i oświadcza, iż Papież z powodu szczególnych okoliczności, a przedewszystkiem ze względów na stan zdrowia byłego ministra broni, uwolnił go od urzędu tego, nie pozbawiwszy go swojej przychylności i poważania, jakich on jest godnym.

Lizbona 31 paźdz. Według doniesień z Rio Janeiro z d. 8 paźdz., Brazylijczycy obsadzili miasto Uruguayana. Załoga paragwajska z 6,000 ludzi złożona, poddała się na łaskę.

Nowy Jork 21 paźdz. Konwent demokratyczny kraju Nowojorskiego wyraził się za polityką prezydenta Johnsona i za zastósowaniem doktryny Monroë w Meksyku. Sekretarz stanu Seward wyraził w mowie swojej nadzieję ożywienia na nowo i uznania znowu republikanckich urządzeń, tam, gdzie takowe na stałym lądzie Ameryki dawniej istniały. Postęp ten nie będzie bez wpływu na resztę stałego lądu Ameryki.

W Austryi wyróżniają się zbyt silnie stronnictwa, aby można liczyć na zaspokojenie ich wszystkich czy tym czy owym kształtem rządu i układem państwa. Główne dwa przeciwieństwa zachodzą między centralistami i autonomistami, bo wszystkie inne stronnictwa są tylko odmianami tych obu przeciwieństw. Centraliści austryaccy tem się nadewszystko wyróżniają od wyznawców swojego systematu w ogólności, że jako reprezentowani wyłącznie przez narodowość niemiecką dotąd panującą w Austryi, chcą zarazem, mimo, że się do tego głośno nie przyznają, narzucić swoją narodowość innym ludom. Za słabi, aby to uczynić siłą, jak już daremne próby wieloletnie okazały, owijają się w togę liberalizmu i zastawiają się konstytucyonalizmem, odmawiając innym ustawom organicznym nazwy konstytucyjnej. Walka przeto, pomijając Węgry, toczy się na polu: Rada państwa czy sejmy krajowe mają prawo stanowić o konstytucyi ogólnej.

Między Austryą i Prusami nie ma jeszcze zupełnéj zgody pod względem sprawy frankfurckiéj, bo jak przyznaje urzędowa *Nordd. allg. Ztg*, toczą się pod tym względem układy. Pewną zaś jest rzeczą, że w piątek (bo we czwartek z powodu dnia zadusznego niema posiedzenia) na pierwszem po feryach posiedzeniu Bundestagu, Bawarya, Saksonia i Darmstadt ponowią wniosek swój z d. 27 lipca względem zwołania stanów holsztyńskich, i przyjęcia Szlezwiku do Związku niemieckiego, jakoteż rozłożenia kosztów egzekucyi w Holsztynie na całą Rzeszę niemiecką.

Dnia 29go października ukończone zostały we Włoszech nowe wybory do parlamentu, gdyż za pierwszem głosowaniem w przeszłą niedzielę zaledwie trzecia część deputowanych otrzymała większość głosów, i musiano przystąpić do ściślejszego wyboru między kandydatami mającymi największą liczbę głosów. Ze znakomitszych wybrani zostali: Pepoli, Minghetti, Garibaldi, Sirtori, Guerrazzi, Malenchini, Boggio, Mordini, Bottero, Rora, Cantu, Ondes Reggio, Nicotera, Rellus, Ricasoli, Perruzzi, Rubieri, Cipriani, Zini, Zaacharoni, Bixio, Rattazzi, Giustiniani, Chiaves, Crispi, Farini, Salvagnoli; wybrani zostali również wszyscy ministrowie. Co to za poczet znakomitości politycznych i parlamentarnych, ludzi głębokiej nauki, z których wielu słynie w piśmiennictwie, dyplomacyi lub na katedrze! Włochy od wieków szczyciły się wielką liczbą znakomitych polityków; nie odrodziły się wcale, a nowy parlament napełniony nimi będzie. Tylu znakomitości nie naliczy w Ciele prawodawczem francuzkiem, a może i w parlamencie angielskim, gdzie obok wytrawnych statystów zasiada wielka liczba nicości.

Głoszą, że minister spraw wewnętrznych Natoli złoży swój urząd i obejmie sprawy oświecenia.

P. Boggio, który w liście ogłoszonym po dziennikach i przez nas powtórzonym, zdał sprawę z rozmów swoich z Ojcem Śtym, ogłasza teraz broszurę o pobycie swoim w Rzymie. Mówi on między innemi o zapatrywaniu się Ojca Śgo na ewakuacyę Rzymu: przed kilku tygodniami Papież nie przypuszczał możności tego kroku ze strony Napoleona III i wyraził się bardzo jasno w tej myśli przed deputowanym włoskim. W tej chwili przekonał się, że jest inaczej, i tem tłumaczyć można pośpiech, z jakim w Rzymie wzięto się do powiększenia sił zbrojnych. Upadek Merodego ułatwił tę zmianę, lecz jak twierdzą, do upadku tego potrzeba było razem wpływu Francyi i partyi kardynała Antonellego. Hr. Sartiges w przejeździe przez Florencyę miał naradę z ministrami włoskimi, i oświadczył im podobno, że wszelki krok ze strony rządu włoskiego przeciw Stolicy Apostolskiej, zmusiłby Francyę do przedłużenia pobytu wojsk w Rzymie.

Do Civitavecchia przybyły 30 października fregaty francuskie po wojsko, które zabiorą do Francyi.

Bar. Hübner opuścił w poniedziałek Paryż, udając się na swoją posadę do Rzymu. *La France* z wtorku powiada, że ewakuacya Rzymu rozpoczyna się. Rozpocznie ją pułk 59 liniowy; nie należy jednak, jak to czynią niektóre dzienniki, naznaczać z góry kolej, w jakiej ewakuacya odbywać się będzie; warunki jednak konwencyi będą ściśle zachowane. Dalej zaś, mówi *La France*: „Wiemy, że rząd francuski otrzymał od Stolicy Sej tak jak i od gabinetu florenckiego zapewnienie stanowcze, że żadna trudność nie stanie na przeszkodzie zupełnemu spełnieniu postanowień powziętych“.

Unita cattolica donosi, że królowa Portugalska przybędzie do Rzymu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.